

Mieczysław ŁOBOCKI

### Altruizm jako problem pedagogiczny

Altruism as a Pedagogical Problem

Przez altruizm rozumie się na ogół troskę o dobro innych ludzi, okazywaną w sposób bezinteresowny, świadomy i dobrowolny (H. W. Bierhoff 1990, s. 9). Odnosi się on przeważnie do konkretnej osoby, a nie anonimowego indywiduum lub – jak pragnęliby niektórzy – do tzw. „wielkiego bytu”, czyli całej niejako ludzkości. (Oprócz altruizmu o charakterze allocentrycznym, czyli odnoszącym się do troski o dobro konkretnych osób, mówi się także o altruizmie socjocentrycznym, nastawionym na wspieranie grup złożonych z nie znanych nam bliżej osób, np. cierpiących głód, poszkodowanych w nieszczęśliwym wypadku lub przewlekle chorych.) Osobą, która może być przedmiotem troski ze strony altruisty, jest każdy z ludzi, tj. bez względu na jego pochodzenie społeczne, kolor skóry, wyznanie religijne, przynależność narodową czy kulturową, stan posiadania, wykształcenie itp.

Rozumiany w ten sposób altruizm przejawia się w różnych sferach świadczeń na rzecz innych, np. w sferze emocjonalnej, czyli w okazywaniu im swej serdeczności, współczucia, przyjaźni, w sferze informacyjnej, związanej z przekazywaniem innym cennych wiadomości, lub w sferze moralnej przejawiającej się w podejmowaniu obrony jednostki przed naruszaniem jej prawa do szacunku i godności osobistej. Altruizm jest także świadczeniem usług innym osobom w sferze materialnej łącznie z różnymi czynnościami usługowymi. W sferze cielesnej odnosi się głównie do zaspokojenia potrzeb biologicznych, a w sferze motywacyjnej do podtrzymania ich na duchu (por. S. Cohen i inni 1986, J. Reykowski 1989, T. A. Wills 1985). Wymienione sfery świadczeń wskazują, iż na miano altruistów zasługujemy nie tylko z racji niesienia komuś konkretnej pomocy, lecz także – lub nade wszystko – dzięki okazywaniu mu naszej wewnętrznej akceptacji, bezinteresownej życzliwości i wyrozumiałości. W tym znaczeniu na miano altruisty zasługuje szczególnie jednostka, która stanowi dla

innych silne oparcie psychiczne, przynosi im pociechę i ukojenie; jest siewcą pogody ducha i źródłem wiary w wielkość człowieka; interesuje się sprawami innych i jest zawsze gotowa ich wysłuchać.

Takie rozumienie altruizmu stanowi ważny problem pedagogiczny, zwłaszcza w okresie transformacji ustrojowej, w którym wielu nauczycieli i wychowawców poszukuje podstawowych celów wychowania. Chodzi zwłaszcza o cele, które mogłyby cieszyć się ich uznaniem bez względu na prezentowany przez nich światopogląd, orientację filozoficzną lub wyznanie.

#### ALTRUIZM WSPÓLNYM CELEM WYCHOWANIA

Jednym z celów wychowania o zasięgu uniwersalnym, tzn. możliwym do zastosowania przez każdego nauczyciela i wychowawcę, jest niewątpliwie altruizm jako szeroko pojęta troska o dobro drugiego człowieka. Na ogół bowiem altruizm pozostaje w zgodzie zarówno z ewangelicznym nakazem miłości bliźniego, jak również z postulowaną przez Tadeusza Kotarbińskiego (1985) postawą tzw. opiekuna spolegliwego. Wprawdzie w uzasadnieniu swego postępowania na rzecz innych zgoła odmiennymi motywami kierują się altruści, którym bliski jest ewangeliczny nakaz miłości bliźniego niż ci altruści, dla których ideałem lub wzorem osobowym jest opiekun spolegliwy. Pierwsi z nich odwołują się głównie do motywacji religijnej, widząc w każdym bliźnim pewien ślad wspaniałości i wielkości Boga. Szczególną wagę przywiązują także do miłowania swych nieprzyjaciół i nieużywania przemocy w jakiegokolwiek jej postaci. Drudzy natomiast poszukują motywacji do niesienia pomocy lub wsparcia innym na gruncie materialistycznej orientacji widzenia świata. Toteż w postępowaniu moralnym przyświeca im wyłącznie motywacja laicka zgodna z koncepcją etyki niezależnej, w której – co warto podkreślić – zawarte „zasady czy też ideały moralne – to po prostu zasady oraz ideały etyki chrześcijańskiej, minus to wszystko, co w niej odnosi się do Boga, co stanowi o jej religijnym charakterze” (K. Wojtyła 1983, s. 103).

Tak więc nie ulega chyba wątpliwości, iż altruizm może być wspólnym celem wychowania, przyświecającym nauczycielom i wychowawcom o różnej opcji światopoglądowej czy filozoficznej, w tym także religijnej. Wiele cennych uzasadnień w sprawie uznania altruizmu za cel wychowania można znaleźć w różnych nurtach myśli filozoficznej, np. w etyce współczucia Artura Schopenhauera, w filozofii Herberta Spencera opowiadającego się za kompromisem między egoizmem a altruizmem lub w poglądach Mahatmy Gandhiego, związanych z głoszoną przez niego zasadą powszechnej życzliwości i metodą walki bez gwałtu. Zatem altruizm nie pozostaje w sprzeczności ani z ewangelicznym nakazem miłości bliźniego, opartym na przesłankach religijnych, ani z koncepcją opiekuna spolegliwego zgodną z założeniami etyki laickiej (nie-

zależnej). Łączącym je ogniwem jest troska o dobro drugiego człowieka bez względu na to, kim i czym on jest, czyli niezależnie od jego pochodzenia, stanu posiadania, sposobu widzenia świata, zajmowanego stanowiska itp.

Warto również pamiętać, iż altruizm w zarysowanym tu rozumieniu stanowi bezcenną wartość nie tylko w sensie moralnym. Przejawiany altruizm jest z pewnością warunkiem *sine qua non* wszelkiego ładu społecznego i poczucia bezpieczeństwa w kontaktach interpersonalnych i międzygrupowych. Obecność jego nie jest obojętna także w skali stosunków międzynarodowych. Doniosłe znaczenie rozwijania i pogłębiania postaw altruistycznych w procesie wychowania uwidacznia się szczególnie na tle wielu niezaspokojonych potrzeb ludzkich, w tym zwłaszcza potrzeb ludzi, dla których los był wyjątkowo nieubłagany i okrutny. Są nimi przeważnie osoby obłożnie chore, kaleki, upośledzone umysłowo, bezdomne, pozbawione godziwego zarobku i bez jakiegokolwiek źródła utrzymania.

Konieczność realizowania przez nauczycieli i wychowawców celu wychowania, jakim jest altruizm, zachodzi również z powodu naturalnej niedojrzałości społeczno-moralnej dzieci i młodzieży z powodu ich okresu rozwojowego. Można wprawdzie zakładać, iż altruizm jest poniekąd z góry zaprogramowany w naturze człowieka, jak życzyłby sobie tego Jean Jacques Rousseau i jak głoszą obecnie zwolennicy psychologii humanistycznej i antypedagogiki (por. C. R. Rogers 1983, H. Schoenebeck 1989). Prawda o tym jest jednak z pewnością bardziej złożona. Prawdopodobnie człowiek rzeczywiście rodzi się ze skłonnościami do wyświadczenia dobra innym ludziom, ale jednocześnie okazywania im swej niechęci i przejawiania wobec nich agresywności. Wyraża się w tym jego gotowość do własnego przetrwania. Nawet jednak gdyby przyjąć, iż człowiek rodzi się nade wszystko z predyspozycjami do zachowań altruistycznych, to i tak stykając się z realnym światem wymuszającym niejako na nim zachowania agresywne, może szybko zatracić naturalną skłonność do wspomaganiania innych.

Pogłębianie i rozwijanie u dzieci i młodzieży altruizmu byłoby z pewnością niemożliwe bez ich osobistego zaangażowania. Altruistą bowiem można stać się jedynie w wyniku świadomego i całkowicie dobrowolnego wyboru, nigdy zaś z nakazu lub jakiegokolwiek innego nacisku z zewnątrz. Z drugiej strony błędem byłoby wyczekiwanie na inicjatywę samych wychowanków, jak również wykazywanie nadmiernej troski o ich zachowania czy postawy altruistyczne. Obowiązuje tu niewątpliwie powściągliwy umiar i delikatność w postępowaniu pedagogicznym. Możliwe jest to nade wszystko dzięki odwoływaniu się do pośrednich metod uczenia się altruizmu, do których zalicza się m.in. dawanie dobrego przykładu oraz powierzanie dzieciom i młodzieży konkretnych zadań związanych ze świadczeniem usług innym. Mniej skuteczne są z reguły metody bezpośrednich oddziaływań wychowawczych, np. metody perswazji lub nagradzania i karania. Ale niekiedy również i one nie są pozbawione istotnego znaczenia wychowawczego (por. M. Łobocki 1991).



Wydaje się też, iż altruizm urasta do rangi jednego z podstawowych celów wychowania. Nierzadko spełnia nawet rolę nadrzędną w stosunku do pozostałych celów tego rodzaju. W każdym razie jego urzeczywistnianie w procesie wychowania ułatwia także realizację innych celów wychowania i zapewnia im większą wiarygodność, tj. zapobiega stwarzaniu przez wychowanków pozorów, np. sprawiedliwości, prawdomówności, uczciwości itp. Po prostu przyczynia się do nadania ich postępowaniu wysokiej wartości moralnej. Toteż przejawiany przez dzieci i młodzież altruizm stanowi bodajże najwyższą miarę efektywności organizowanego procesu wychowania. Niejednokrotnie bywa także przeciwwagą do spotykanego u nich osamotnienia, zobojętnienia i lekceważenia. Ponadto warunkuje normalne funkcjonowanie grup i społeczności ludzkich, bo – jak można przypuszczać – „społeczności, w których dawanie i świadczenie pomocy jest powszechne i ofiarne, mają więcej szans w walce o byt niż społeczności, w których każdy dba tylko o siebie” (S. Garczyński 1985, s. 97). Wielu ludzi znajduje w swych zachowaniach i postawach sens życia oraz cenne źródło oparcia moralnego dla własnego samodoskonalenia i samorealizacji.

Warto zatem uznać altruizm za jeden z podstawowych celów wychowania, możliwych do realizowania przez nauczycieli i wychowawców niezależnie od ich stanowiska światopoglądowego, filozoficznego czy religijnego, jak i niezależnie od tego, z jakimi dziećmi i młodzieżą mają oni do czynienia. Nie oznacza to jednak, iż altruizm, będący wspólnym celem wychowania, nie zna granic w jego urzeczywistnianiu i jawi się zawsze jako zadanie nie budzące żadnych wątpliwości.

#### ALTRUIZM A TROSKA O WŁASNE DOBRO

Niektórzy uważają, iż altruizm jest postępowaniem całkowicie bezinteresownym, a więc odmawiają oni postawy altruistycznej tym działaniom, „których główną intencją było zapewnienie sobie nagrody, wzajemności czy choćby tylko społecznego uznania” (J. Karyłowski 1982, s. 10). Pogląd taki nie znajduje wystarczającego potwierdzenia w konfrontacji z realiami codziennego życia. Toteż trzeba zgodzić się z tym, że granice między postawą lub zachowaniem altruistycznym o motywacji zgoła bezinteresownej a postawą czy zachowaniem nastawionym głównie na własną korzyść – są z reguły płynne. Źródłem bowiem lub czynnikiem sprawczym postawy altruistycznej mogą być (i są przeważnie) zarówno dążenia jednostki do rzeczywistego wspomaganie innych, jak również osiąganie korzyści osobistych. Tak więc postawa altruistyczna nie musi być jednowymiarowa pod względem towarzyszącej jej motywacji czy żywionych przez jednostkę intencji. Postawa taka jest zazwyczaj bardziej lub mniej bezinteresowna i jednocześnie instrumentalna w stosunku do osobistych dążeń człowieka. Można powiedzieć, że mieści się ona pomiędzy dwoma biegunami: na krańcu jednego zasilana jest motywacją nastawioną wyłącznie na bezinteresow-

ne wspomaganie innych, a na drugim – motywacją skłaniającą przeważnie do osiągnięcia własnych korzyści.

Rzecznicy stanowiska głoszącego, iż altruizm nie wyklucza pewnego minimum korzyści własnych, są zdania, iż człowiek pozbawiony odpowiednio pojętej miłości własnej nie jest w stanie prawdziwie pokochać innych ludzi. Dzięki niej – jak podkreślają – lepiej rozumie on wagę i znaczenie, jaką ma okazywanie altruizmu wobec każdej jednostki ludzkiej w jej normalnym funkcjonowaniu w życiu. W tym sensie miłość własna, rozumiana zwłaszcza jako poczucie własnej wartości, uznawanie i respektowanie siebie, a także wiara w swoje możliwości i pełne zaufanie do siebie, jest często miarą i źródłem troski o dobro naszych bliźnich. Stąd też jednostka, która pragnie być użyteczna dla innych, nie może i nie powinna świadomie zaniedbywać siebie, tj. powinna zabiegać także o własny rozwój i szczęście (por. J. Kirschner 1988). Działać na korzyść drugich może ona bardziej skutecznie, jeżeli sama znajduje się w lepszym stanie zdrowia psychicznego i fizycznego oraz im większym dysponuje zasobem środków i umiejętności, z pomocą których gotowa jest wspomagać innych (J. Borysenko 1991, s. 41 i n.).

Nie jest też prawdą, że szeroko pojmowany altruizm znajduje swe uzewnętrznienie głównie w przysłowiowym „dawaniu” i to w dosłownym jego znaczeniu, np. w formie wspierania materialnego. Altruistą przecież można być bez względu na stan swego zdrowia i posiadania. Dlatego zabiegając w wychowaniu o altruizm, warto pamiętać, iż nie musi on być jednoznaczny z całkowicie bezinteresownym poświęceniem i ofiarnością na rzecz innych. Trudno bowiem nie liczyć się z faktem, iż każdy może w gruncie rzeczy liczyć najbardziej na siebie samego. Jest to prawda oczywista, która jednak bynajmniej nie pomniejsza ani nie wyklucza innej bezspornej prawdy o człowieku. Chodzi mianowicie o prawdę, wedle której na ogół każda jednostka ludzka nie może obejść się bez innych ludzi, zwłaszcza bez ich serdeczności i wsparcia duchowego, a nierzadko również bez korzystania z konkretnej ich pomocy i świadczenia sobie przez nich wzajemnych usług. Prawdę tę dobrze oddaje chrześcijańskie przykazanie: „miłuj bliźniego swego jak siebie samego”, a więc nie tylko bliźniego; ściślej mówiąc, altruście również przysługuje prawo troski o dobro własne, a nie tylko dobro innych. Troska ta łączy się z obowiązkami, jakie ma on wobec samego siebie. „Spełnienie tych obowiązków – jak pisze J. M. Bocheński (1992, s. 40) – nie jest więc nie tylko niczym złym, ale przeciwnie, podstawowym obowiązkiem moralnym”. Toteż w tym rozumieniu altruizm jest nie tyle przeciwieństwem egoizmu, ile raczej egocentryzmu. Wszystko zależy od tego, co rozumie się przez „egoizm”. Z psychologicznego punktu widzenia jest on „postacią instynktu samozachowawczego”, przejawiającego się w naturalnej tendencji jednostki do własnego przetrwania i rozwoju. W takim ujęciu nie pozostaje on w sprzeczności z szeroko pojmowanym altruizmem. Egoizm staje się sprzeczny z altruizmem dopiero wtedy, gdy utożsamia się go ze świadomym wyborem człowieka „przyjmującego trwałą postawę wobec życia, motywowaną własnym, ciasno

pojętym interesem” (A. Pawełczyńska 1993, s. 58) czy też z nadmiernym przywiązaniem jego do siebie i nieliczeniem się z dobrem innych. Wtedy rzeczywiście egoizm jest zaprzeczeniem altruizmu i słusznie bywa negatywnie oceniany z moralnego punktu widzenia. Egoizm taki – w odróżnieniu od egoizmu jako postaci instynktu samozachowawczego – nazywany bywa niekiedy egocentryzmem, czyli skłonnością do uznawania siebie za centrum czy wręcz „oś” świata (D. Julia 1992, s. 82 i nast.). Z tego właśnie powodu niektórzy przeciwstawiają altruizm raczej egocentryzmowi niż egoizmowi. Pewien wyjątek może stanowić egoizm intencjonalny w odróżnieniu od egoizmu niezamierzonego (por. M. Jarymowicz 1991, s. 105) lub egoizm występujący w nadmiernej lub skrajnej swej postaci. Bywa tak, ponieważ altruizm, pozbawiający jednostkę prawa dbania również o samego siebie, byłby – jak sądzę – postulatem mało realnym.

#### RÓŻNORODNOŚĆ ZACHOWAŃ ALTRUISTYCZNYCH

Wychowując zgodnie z ideą altruizmu, warto również pamiętać o tym, iż udziałem większości ludzi nie muszą być zachowania czy postawy altruistyczne o wyrażnie spektakularnym charakterze. Myślę tu o dokonaniach osób, które bez reszty poświęciły się innym ludziom. Dla przykładu wystarczy wymienić choćby takie nazwiska, jak Mahatma Gandhi, Albert Schweitzer i Matka Teresa z Kalkuty (por. M. Łobocki 1992) lub wspomnieć o takich niezapomnianych w naszej literaturze bohaterach, jak doktor Judym i Siłaczka, a nade wszystko o niezliczonej liczbie tego typu bezimiennych bohaterów z codziennego życia. Są nimi bezsprzecznie matki i ojcowie bez reszty oddani swym głęboko upośledzonym, kalekim lub w inny sposób niesprawnym dzieciom; żony stale i życzliwie opiekujące się swymi obłożnie chorymi mężami, jak również mężowie postępujący podobnie w stosunku do swych żon; rodzeństwo pomagające sobie w chwilach krytycznych, a także tysiące innych ludzi zdobywających się na bezinteresowne akty poświęcenia w celu ratowania prestiżu, zdrowia i życia lub śpieszenia z realną pomocą w wielu innych ważnych sprawach drugiemu człowiekowi. Są to wprawdzie czyny należące do zwykłych obowiązków, jakie wynikają z dochowania sobie wierności z racji pokrewieństwa lub ogólnoludzkiej solidarności. Niemniej z powodu ogromnych wyrzeczeń i osobistych strat, jakie pociągają one za sobą dla osoby wspomagającej, zasługują w pełni na miano czynów bohaterskich, graniczących niekiedy z heroizmem.

Wspomnianym tu czynom należy się niewątpliwie zasłużony szacunek i podziw. Są one często dla innych przykładem życia niezwykłego, bo prowadzonego za cenę licznych wyrzeczeń, w duchu chwalebnej ofiarności. Nie wszyscy jednak są zdolni wziąć na siebie taki ciężar i nie wszystkim dana jest taka okazja czy po prostu przysłowiowe „zrządzenie losu”. Przed jakim więc wezwaniem



stawia altruizm większość istnień ludzkich? Na pytanie to można odpowiedzieć słowami Ericha Fromma (1992, s. 30 i nast.), według którego człowiek powinien dawać innemu człowiekowi „to, co jest w nim najcenniejsze”, a więc swoje życie. „Nie musi to oczywiście oznaczać – jak pisze E. Fromm – że poświęca swoje życie dla drugiego człowieka, lecz że daje mu to, co jest w nim żywe; daje swoją radość, swoje zainteresowanie, zrozumienie, swoją wiedzę, humor, swój smutek”.

Warto również podkreślić fakt, iż altruista nie tylko nie musi poświęcać się bez reszty dla innych i działać wyłącznie ze względu na cele pozaosobiste. To znaczy, że jednostka nie przestaje być altruistą nawet wtedy, gdy sporadycznie tylko działa na korzyść drugiego człowieka. Dzieje się tak jednak jedynie pod warunkiem, iż nie jest ona prawie nigdy pozbawiona uczuć życzliwych oraz że obiektem jej zainteresowania i szacunku nie jest tylko jedna osoba (choćby nawet ta najbardziej nieszczęśliwa), lecz na ogół wszyscy spotykani przez nią ludzie. Przyjmuje się tu bowiem, iż „jeżeli dany człowiek kocha tylko jedną osobę, a jest obojętny wobec reszty swoich bliźnich, jego miłość nie jest miłością, lecz symbolicznym przywiązaniem albo egotyzmem” (E. Fromm 1992, s. 47).

Autentyczny altruizm nie zna granic, które ograniczałyby możliwości życzliwego i serdecznego traktowania wszystkich napotykanym ludzi bez wyjątku. Jak pisał E. Fromm:

Jeżeli naprawdę kocham jakąś osobę – kocham wszystkich, kocham świat, kocham życie. Jeżeli mogę powiedzieć do kogoś: „Kocham cię”, muszę także umieć temu komuś powiedzieć: „Kocham w tobie wszystkich, przez ciebie kocham świat, kocham też w tobie samego siebie” (1992, s. 47).

Przytoczone słowa nie są wprawdzie pozbawione pewnej egzaltacji. Dobrze jednak oddają osobliwość zachowania czy postawy altruistycznej, której odniesieniem może i powinien być każdy człowiek, z którym pozostajemy w kontakcie. W tym znaczeniu altruizm jest jednocześnie pożądaną cechą osobowości i przejawem prawego charakteru człowieka; może występować nie tylko w stosunkach rodzinnych i przyjacielskich, lecz także koleżeńskich i zawodowych, a więc zarówno w rodzinie, szkole, zakładzie pracy, jak i we wszystkich możliwych związkach każdego człowieka z innymi ludźmi.

#### WYBIÓRCZOŚĆ ZACHOWAŃ ALTRUISTYCZNYCH

Odniesienie altruizmu do wszystkich spotykanych ludzi nie oznacza bynajmniej konieczności udzielania im konkretnej lub nawet symbolicznej pomocy. Istnieją przecież ludzie, którzy pomocy takiej nie potrzebują. Poza tym wszelka nadgorliwość w okazywaniu im serdeczności i przyjaźni może ich onieśmielać, peszyć i niekiedy nawet poniżać, a także umacniać w nich poczucie zagrożenia i przesadnej zależności od innych. Chodzi zwłaszcza o to, aby nie wyręczać nikogo w działaniach, które z pewnością może on sam wykonać. Należałoby

też wychodzić naprzeciw szczególnie najpilniejszym potrzebom ludzi, w tym także dzieci i młodzieży, a więc bez usiłowania spełnienia wszystkich ich pragnień.

Błędem zatem byłoby pomagać tym, którzy sami mogą sobie pomóc, albo tym, którzy z własnej winy odczuwają brak czegoś, np. w wyniku umyślnego niespełnienia swych obowiązków szkolnych, służbowych czy zawodowych. Pomagając im można przyczynić się do jeszcze większej ich bezkarności i zależności od innych, a także narazić na coraz większe trudności w samodzielnym radzeniu sobie w życiu. Osoby takie z czasem zatracają zaufanie do siebie samych. Mają kłopoty z nawiązywaniem kontaktów interpersonalnych i podejmowaniem własnych decyzji nawet w sprawach błahych.

Pojmowany w ten sposób altruizm nie zawsze jest synonimem „dawania” lub „pomagania”, zwłaszcza w sytuacji, w której jednostka może obejść się bez niczyjej pomocy (L. Ashner, M. Meyerson 1990). Podstawowym i niemal powszechnym jego przejawem jest nade wszystko okazywanie innym swych uczuć sympatii i życzliwości. Na bezinteresowną, świadomie i dobrowolnie świadczoną pomoc będącą wyrazem postawy altruistycznej zasługują szczególnie: osoby, z którymi łączą nas bliskie więzy pokrewieństwa lub głębsza przyjaźń; osoby, które proszą o pomoc i rzeczywiście znajdują się w potrzebie; osoby, które spotkało nieszczęście i nie potrafią sami sobie pomóc.

W przypadku wszystkich pozostałych osób – poza okazywaniem im sympatii i życzliwości – wszelka pomoc wydaje się zbędna, a nierzadko też niepożądana i wręcz szkodliwa. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy pragniemy kogoś „uszczęśliwić” bez jego zgody lub gdy ktoś na to absolutnie nie zasługuje. Osoba wspomagana może pomoc taką potraktować jako rodzaj manipulacji, doświadczyć „utruty szacunku do samej siebie”, „interpretować dar czy akt pomocy jako komunikat, że jest niekompetentna”, czemu „towarzyszą uczucia zależności, bezradności, niższości, nieadekwatności” (L. M. Brammer 1984, s. 8). Przed niesieniem takiej pomocy przestrzega z całą stanowczością M. Ossowska (1985, s. 201), według której jednostki udzielające takiej pomocy „nie myślą o dobroczynnych skutkach swego działania dla osób, na rzecz których się poświęcają, bo gdyby zastanowiły się nad nimi chwilę, zdałyby sobie sprawę z tego, że osoby te mogą się ich poświęceniem udławić”. Świadczenia tego typu mają na celu jedynie zapewnienie sobie satysfakcji.

#### ALTRUIZM A POCZUCIE GODNOŚCI OSOBY WSPOMAGANEJ

W zachowaniach altruistycznych istotny jest sam sposób dawania, wspomaganie czy wsparcia duchowego. Pod tym względem istnieje na ogół jednomyślność. Mianowicie twierdzi się, że udzielana pomoc powinna być traktowana jako rodzaj darowizny czy też jako wyręczenie osoby wspomaganej w tych zakresach



działań, w których jest ona w stanie sama sobie dopomóc. Dlatego też ze wszechmiar słuszne wydaje się powiedzenie, iż „jeśli chcesz pomóc komuś w głodzie, to nie dawaj mu ryb, a sieci”. Celem bowiem każdej pomocy jest zwłaszcza troska o usamodzielnienie osoby wspomaganej, a więc umożliwienie jej funkcjonowania o własnych siłach. To znaczy, „najbardziej pomocną rzeczą, jaką możemy zrobić dla drugiej osoby, jest »dopomóc jej w pomaganiu sobie« poprzez stworzenie warunków, uwalniających jej tendencje rozwojowe i zdolności do korzystania z własnych zasobów” (L. M. Brammer 1984, s. 14). Ponadto zakłada się tu, iż nieszczęśliwemu człowiekowi bardziej niejednokrotnie potrzeba przysłowiowego „ciepła”, zwykłej ludzkiej życzliwości, zrozumienia niż wyręczenie go w trudnej sytuacji życiowej. Warto też w swym altruistycznym zachowaniu nie zapominać o dewizie, według której należy przede wszystkim nie szkodzić nikomu, aby później nie wstydzić się swojego postępowania.

Usamodzielnianie się osoby wspomaganej uniemożliwia – jak twierdzi Jan Szczepański (1988, s. 272) – udzielanie pomocy, której towarzyszy „arogancja płynąca z poczucia wyższości”. Wiąże się to z narzucaniem osobie wspomaganej. Jest to wspomaganie nie tylko wbrew jej woli, lecz także w sposób natrętny i upokarzający. Nierzadko przybiera postać „nałogu” i staje się dla niej wręcz dokuczliwe. Podobno ten rodzaj pomagania jest częściej udziałem kobiet niż mężczyzn. Wśród nich bywają osoby, które żyją tylko zgadywaniem, w jaki sposób dogodzić innym i czynią to istotnie własnym kosztem. M. Ossowska (1958, s. 202) mówi o nich jako o nałogowych altruistach. Mamy tu niekiedy do czynienia z próbą ucieczki owych rzekomych altruistów przed odpowiedzialnością za własny rozwój. Jest bowiem niejednokrotnie łatwiej – jak twierdzi D. H. Lawrence – stać się służebnicą swego męża i swoich dzieci lub wiernym i gorliwym sługą swego pana, niż bezpośrednio ponosić odpowiedzialność za siebie (por. M. Ossowska 1958, s. 199).

Istnieją oczywiście altruści, którzy wyłączną satysfakcję czerpią z samego faktu dawania czy poświęcania się dla innych. Są też niezmiernie konsekwentni w swym postępowaniu. Pomimo to budzą nieuzasadnione podejrzenia, iż przejawiany przez nich altruizm jest jedynie środkiem do osiągnięcia osobistych korzyści. W takim przypadku altruizm uważa się za rodzaj hipokryzji. Stanowi to jednak jaskrawe uproszczenie zachowania altruistycznego i niedostrzeżenia w nim całej jego złożoności. Prawdopodobnie podstawą takich podejrzeń jest osobista niezdolność do wszelkich bezinteresownych świadczeń na rzecz drugiego człowieka u tych, którzy je rozgłaszają.

Należy podkreślić, iż przejawy zachowania altruistycznego, budzące różne kontrowersje, zostały zarysowane tu nie po to, aby obniżyć przysługujące altruizmowi walory, lecz głównie w tym celu, aby ukazać potrzebę stałego jego doskonalenia w procesie wychowawczym. Nawet w sytuacji, kiedy jednostka wykracza niejako poza uznawany powszechnie wymiar altruizmu, a więc wiąże z nim głównie własny interes, zasługuje przynajmniej na wyrozumiałość. Kiedy

natomiast całkowicie bezinteresownie – i to niekiedy kosztem własnej urody, zdrowia i stanu posiadania, a także osobistego doskonalenia – podejmuje się ofiarnej służby na rzecz drugiego człowieka, zasługuje niewątpliwie nie tylko na uznanie, lecz również szczerzy i głęboki podziw. Ludzie tacy są prawdziwą ozdobą i klejnotem pośród milionów i miliardów istnień ludzkich. Dzięki nim właśnie osoby najbardziej pokrzywdzone i sponiewierane przez życie znajdują zasłużone i pełne oparcie.

#### BIBLIOGRAFIA

- Ashner L., Meyerson M., *When Parents Love Too Much. What Happens When Parents Won't Let Go*, New York 1991.
- Bierhoff H. W., *Psychologie hilfreichen verhaltens*, Stuttgart 1990.
- Bocheński J. M., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, wyd. 2, Kraków 1992.
- Borysenko J., *Guilt is the Teacher, Love is the Lesson*, New York 1991.
- Brammer L. M., *Kontakty służące pomaganiu. Procesy i umiejętności*, Warszawa 1984.
- Cohen C., Sherrod D. R., Clark M. S., *Social skills and stress protective role of social support*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1986, vol. 50.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Warszawa 1992.
- Garczyński S., *O dawaniu*, Warszawa 1985.
- Jarymowicz M., *Czy jesteśmy egoistami?* [w:] M. Kofka i T. Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice z psychologii społecznej*, Warszawa 1991.
- Julia D., *Słownik filozofii*, Katowice 1992.
- Karyłowski J., *O dwóch typach altruizmu*, Wrocław 1982.
- Kirschner J., *So lernt man, sich selbst zu lieben. Achtzehn Anregungen für das persönliche Glück*, München 1988.
- Kotarbiński T., *Medytacje o życiu godziwym*, wyd. 4, Warszawa 1985.
- Łobocki M., *Strategie działania altruistycznego źródłem inspiracji w wychowaniu*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1992, nr 4.
- Łobocki M., *Metody uczenia się altruizmu*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska 1993, sectio J, vol IV, 14.
- Ossowska M., *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, wyd. 2, Warszawa 1958.
- Pawelczyńska A., *Drogi do szczęścia*, Warszawa 1993.
- Reykowski J., *Motywacje, postawy prospołeczne a osobowość*, wyd. 2 zmienione, Warszawa 1989.
- Rogers C. R., *Freedom to Learn for 80's*, Columbus 1983.
- Schoenebeck H., *Antipädagogik im Dialog. Eine Einführung in antipädagogisches Denken*, wyd. popr. i rozszerzone, Weinheim 1989.
- Szczepański J., *O indywidualności*, Warszawa 1988.
- Wills T. A., *Supportive Functions of Interpersonal Relationships* [w:] S. Cohen i S. L. Syme (red.), *Social support and Wealth*, Orlando 1985.
- Wojtyła K., *Elementarz etyki*, Lublin 1983.

---

## SUMMARY

The article undertakes an attempt to present altruism as an important pedagogical problem. Altruism is understood as a broadly viewed and disinterested, conscious and voluntary care about the welfare of other people. Such altruism is one of the basic goals of education pursued by the teachers and educators irrespective of their opinions, philosophical orientation or religion. It remains in agreement both with the evangelical rule of the love of one's neighbour and with the assumptions of the lay (independent) ethics. Altruism, which is worth while pursuing in the educational process, does not exclude a certain minimum of personal advantages. It is usually contained between two poles of behaviours or attitudes: at the end of one of these, altruism is fed with motivation meant only to support others, and at the other, it is motivation inclining an altruist also to draw his own advantages. Besides, the article emphasizes that the most frequent sign of altruism understood in this way is kindness and respect for the personal dignity of all the people one meets, independently of their social origin, possessions, education, etc.





---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. VI

SECTIO J

1993

---

1. M. Łobocki: Z teorii i badań dotyczących wartości.  
Theory and Research of Values.
2. M. Marczuk: Tworzenie i realizacja indywidualnych projektów edukacyjnych wśród młodych małżeństw.  
Creating and Realizing Individual Educational Projects Among the Young Married Couples.
3. E. Adamczuk: Uczyć się na sytuacjach wyobrażonych, czyli uczyć się rozumnie.  
To Learn by Studying Conceived Situations – That is, to Learn Intelligently.
4. L. Kostańska, J. Stachyra: Motywacja do nauki szkolnej a cechy osobowości i poziom inteligencji dzieci 6- i 7-letnich z miasta i ze wsi.  
Motivation for School Learning in Relation to Personality Traits and the Intelligence Level of 6- and 7-Year-Old Children from Urban and Rural Areas.
5. A. E. Zachariasz-Łobodzińska: Trening inteligencji według W. Krista i U. Diekmeyera – prezentacja metody.  
Intelligence Training According to W. Krist and U. Diekmeyer. Presentation of the Method.
6. G. E. Kwiatkowska: Test Barwnych Piramid (M. Pfister, R. Heiss). Prezentacja narzędzia.  
The Colour Pyramids Test (by M. Pfister, R. Heiss). Presentation of the Instrument.
7. C. W. Domański, M. Prus: Test Rangowania Kolorów CORAT. Prezentacja metody.  
Colour Ranking Test CORAT. Presentation of the Method.
8. J. Stachyra: Test Stresu.  
The Stress Test.

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. VI

SECTIO J

1993

---

9. S. Popek: Testy rysunkowe a wartości projekcyjne wytworów plastycznych.  
Drawing Tests in Relation to Projection Values of Art Creations.
10. B. Gawda: Podstawowe koncepcje analizy grafologicznej pisma ręcznego.  
Basic Components of Graphological Analysis of Handwriting.
11. R. Ohme: O projekcji pomiaru emocji negatywnych w eksperymencie.  
On Negative Emotion Assessment in Experimental Research.
12. J. Jankowska, K. Markiewicz: Rzetelność skali wartości Rokeach'a w grupie nieletnich przestępców – efekt porządku alfabetycznego.  
Reliability of the Rokeach's Value Survey in a Group of Teenage Delinquents – Effect of Alphabetic Order.
13. A. Borkowska, U. Osza: Metoda Glenna Domana w rehabilitacji dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym.  
The Doman's Method in Rehabilitation of Children with Cerebral Palsy.
14. G. Krasowicz: Aspekt językowy w obrazie klinicznym i terapii zaburzeń czytania u dzieci.  
A Linguistic Aspect in the Clinical Picture and Therapy of Disturbances in Reading Among the Children.
15. A. Daniluk: Statystyczny program obliczeniowy. Test Psychologiczno-Pedagogiczny.  
A Statistical Computational Program. A Psychological Pedagogical Test.
16. C. W. Domański, Grażyna Ewa Kwiatkowska: Arteterapia.  
Grażyna Ewa Kwiatkowska: Artetherapy.





UMCS



WYDAWNICTWO

---

WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej  
Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin  
POLSKA

---